

DOM RODZINNY WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

Osobowość ostatniego właściciela Kórnika ukształtowała w wybitny sposób patriotyczna atmosfera rodzinnego domu. Taką atmosferę dom Zamoyskich zawdzięczał w dużej mierze matce Władysława, Jadwidze z Działyńskich Zamoyskiej. Ze względu na zaangażowanie pana domu w działalność polityczną Hotelu Lambert, głównie jego żona miała wpływ na życie rodzinne, wychowanie i edukację dzieci, to ona kształtowała ich charakter i postawy, a także późniejszą działalność w duchu patriotyczno-narodowym.

Jadwiga miała dość złożony charakter. Była bardzo inteligentna, czytana, otwarta na wszelkiego rodzaju nowinki naukowe i techniczne. Doskonale знаła historię Polski i powszechną; znajomość języka i historii ojczyzny była dla niej wymiarem patriotyzmu. Posiadała wyjątkowy talent do nauki języków obcych. Znała dobrze angielski, francuski, uczyła się łaciny, greki, włoskiego, hiszpańskiego, szwedzkiego, perskiego i tureckiego. Uczyła się przez całe życie, nie tylko biorąc udział w pracach politycznych męża, ale także kształcąc swoje dzieci, a później dzieci krewnych, czy organizując „dzieło swego życia” – szkołę gospodarstwa domowego.

Krytyczna i wymagająca wobec siebie, często oceniała się jako osobę słabą, grzeszną, niepraktyczną, leniwą. U drugich nie lubiła głupoty, snobizmu, małostkowości, obłudy i fałszu¹. Była zamkniętą w sobie samotniczką, nie lubiła życia towarzyskiego, a nieszczęścia pogłębiały jeszcze ten stan izolacji i wewnętrznej emigracji. Mimo dużej wrażliwości wewnętrznej, na zewnątrz (obcując z ludźmi, nawet najbliższymi), pozostawała chłodna i nie potrafiła okazać uczucia. Sama dostrzegała to jako wadę swojego charakteru².

Posiadała dar doskonałej obserwacji rzeczywistości, także tej społeczno-politycznej. Za sprawą męża Władysława zorientowana była w stosunkach i układach

¹ „Mam to nieszczęście, że biorę rzeczy gwałtownie, że sama nie wiem jak w mgnieniu oka, sądzę sobie tworzę za ostry, często niesprawiedliwy, ale zawsze gwałtowny” – usprawiedliwiała swoją bezkompromisowość przed siostrą. List Jadwigi Zamoyskiej (dalej JZ) do siostry Elżbiety (Izy) z Działyńskich Czartoryskiej, [b. m.] 11 V 1864 r. Biblioteka Kórnicka (dalej BK) 7596/1 k. 643–4.

² „Ja niestety, taka jestem jakaś sztywna [...] nie umiem być czułą i serdeczną, a jednak Bóg wie jak bardzo bym chciała [...] służyć jak służąca potrafię. Ale uściskać jak matka nie umiem” – pisała w listach do siostry. List JZ do siostry Elżbiety, Zakopane, 8 I 1894 r. BK 7596/2 k. 1273–6.

politycznych Hotelu Lambert. Polityką i wydarzeniami społecznymi interesowała się do późnej starości. Wychowana w kulcie tradycji narodowej i rodowej, a później w szkole politycznej Hotelu Lambert, w czasie pożycia z mężem obserwowała na bieżąco „zachody około pracy dla Polski” – walki zbrojne i dyplomatyczne zabiegi. Jej patriotyzm nie miał wymiaru heroizmu i męczeństwa, sprowadzał się do typowej pracy organicznej. Służba krajowi „w rzeczach małych, drobnych obowiązach, drobnych oszczędnościach, drobnych staraniach o porządek” znaczyła dla niej więcej niż walka o jego wolność³. Praca i sumienne wykonywanie obowiazków swego stanu poprzez osobiste uświęcanie się, miały być, według niej, formą pokuty za grzechy, które spowodowały upadek narodu.

Miłość do ojczyzny łączyła się dla Jadwigi z miłością do Boga. Była osobą głęboko religijną. Jednak jej wiara, oparta w dużej mierze na studiowaniu *Pisma świętego* i żywotów świętych, miała charakter bardziej „protestancki”, rozumowy, refleksyjny. Nie lubiła ona dewocji ani przejawów pobożności ograniczających się tylko do zewnętrznych gestów. Wychowana przez protestantkę, całe życie dążyła do doskonałości, starała się walczyć z grzechem w duchu tolerancji. Nie potępiała słabości, traktowała ją jako łaskę Bożą i lekarstwo na ludzką pychę i zarozumiałość. Nieodłącznym elementem jej wiary, a także i całego życia, było uznanie cierpienia za rodzaj pokuty za grzechy ludzi i całych narodów. Religijność określała także jej postawę i sądy wobec życia. Życie rozumiała jako okres „przejęciowy”, przygotowanie do wieczności, konanie w celu narodzenia się w nowej, szczęśliwej rzeczywistości. Była przekonana, że ludzie zbyt koncentrują się na przyjemnościach życia doczesnego i w ten sposób to konanie przedłużają. Jako ucieczkę od bolesnej czasami rzeczywistości wybierała izolację. Ucieczkę taką widziała także w śmierci. Wizja i życzenie własnej śmierci nie opuszczały jej od czasów dzieciństwa. Była ona dla niej wyzwoleniem od cierpień, od „znikomości wszystkiego, co ziemskie” i „największą łaską Boga”.

Za jeden z wymiarów doskonałości uważała porządek układów społecznych, nierozzerwalnie związanych z religią i ładem moralnym⁴. Nie aprobowała zmian, rewolucji politycznych czy socjalnych, z niechęcią odnosiła się do prądów emancypacyjnych.

Jedną z głównych zasad, którymi kierowała się w życiu, było poczucie obowiązku. Za podstawowy obowiązek i powołanie człowieka uważała pracę, która była dla

³ „Dziennik podróży Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej na Wschód”, Giorgiewo, 22 I 1855 r. BK 11645 k. 350–55.

⁴ „Szanować porządek Boży co do miejsca, do godzin, do wydatków, do stosunków [...] Słuchać przykazań Bożych i Kościelnych, słuchać, wypełniając obowiązki stanu swego [...] będąc pokorną wobec rodziców, posłuszną względem męża, panią względem sług, matką względem dzieci, miłosierną względem biednego [...]”. List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 20 IV 1874 r. BK 7596/2 k. 782-8.

niej „[...] alfą i omegą wszystkiego, co na świecie ma wartość”⁵. Twierdziła iż, praca, zarówno umysłowa jak i ręczna, uszlachetnia i wyrabia charakter, który ceniła w ludziach bardziej od rozumu. Pracę umysłową uważała za lekarstwo na „wszystko co w umyśle niedobrego i niepewnego”⁶. Praca umysłowa z czasem stała się jej pasją. Wszystkie te cechy charakteru i zasady życia określały charakter rodzinnego ogniska Zamoyskiej.

Nietuzinkową postacią był mąż Jadwigi, generał Władysław Zamoyski (1803-1868). Jego charakter, podobnie jak Jadwigi, ukształtowały tradycje i atmosfera rodzinnego domu, środowisko patriotyczne Puław i kult Tadeusza Kościuszki. Szczególnie silna u dorastającego młodzieńca była miłość do matki (Zofii z Czar-toryskich), która pozostała dla niego przez całe życie wzorem kobiety, podobnie jak później żona. Od dziecka pilny, pracowity, ambitny, marzył, żeby zostać wojskowym i służyć krajowi. Temu celowi podporządkowana została cała jego edukacja. Walcząc bohatersko w powstaniu listopadowym, pragnął złożyć swoje życie na ołtarzu ojczyzny. Na emigracji stał się postacią bardzo znaną i kontrowersyjną. Jako jeden z czołowych przedstawicieli Hotelu Lambert działał po upadku powstania u boku Czar-toryskich, księcia Adama, a później jego syna Władysława. W otoczeniu starego księcia wojewody był bez wątpienia najwybitniejszą indywidualnością. Przez całe swoje życie żołnierski zawód przeplatał aktywnością dyplomatyczną. Prowadził działalność polityczno-wojskową we Francji, Anglii, a także na terenie Italii, Węgier i Turcji. Brał czynny udział w zabiegach na rzecz tworzenia polskiej siły zbrojnej w Belgii w 1832 r., w czasie wojny belgijsko-holenderskiej. Angażował się w tworzenie polskiego legionu w Portugalii. Uczestniczył w akcji zaciągu Polaków do Legii Cudzoziemskiej w Algierii. W okresie Wiosny Ludów zabiegał o utworzenie legionu polskiego w Italii i brał udział w kampanii sardyńsko-austriackiej. W czasie wojny krymskiej zorganizował drugi pułk, którym dowodził, podobnie jak później Dywizją Kozaków Sułtańskich. W okresie powstania styczniowego kierował polską akcją dyplomatyczną w Anglii. Wrogowie, głównie ugrupowania demokratyczne, zarzucali mu brak umiejętności wojskowych, zamiłowanie do intryg, zarozumiałość, wygórowane ambicje, a nawet brak inteligencji. Nikt nie kwestionował jednak jego odwagi, silnej woli, żelaznego charakteru i patriotyzmu. Był Zamoyski człowiekiem prawym, lojalnym w stosunku do swoich ideałów, oddanym sprawie polskiej, ale też upartym i bezwzględnie przekonany o słuszności swoich racji. Często podejmował samodzielne próby rozwiązania drażliwych spraw, stąd brano go za intryganta. Opanowany i powściągliwy w stosunkach z ludźmi, starał się ich sądzić „nie na podstawie słów, ale z czynów i charakteru”. Był prostolinijny i bezkompromisowy, lecz mało miał talentu do zjedny-

⁵ List JZ do brata Jana Działyńskiego, [b. m.] 1867 r. BK 7340 k. 526-7.

⁶ List JZ do siostry Elżbiety, Londyn, 13 I 1862 r. BK 7596/1 k. 566-8.

wania sobie rodaków. Jego apodyktyczność i niepobłażliwość, gwałtowność i arbitralność usposobienia, a także gorąco wyznawany katolicyzm, zrażały do niego wielu Polaków, nawet najbliższych mu pod względem politycznym i towarzyskim. Asceta w życiu osobistym, był czynny i pełen inicjatywy w działaniu, choć wielu spraw nie potrafił doprowadzić do końca. Inteligentny, bystry i obiektywny obserwator rzeczywistości, nie posiadał jednak mądrości życiowej i doświadczenia politycznego swojego wuja. Był człowiekiem pełnym temperamentu, fanatycznie przywiązanym do swoich, często niepraktycznych, teorii, jednak jego inteligencja i poglądy na sprawy polityczne były bardzo szerokie i niezwykle przenikliwe. Posiadał niezwykłą zdolność zjednywania sobie cudzoziemców, zwłaszcza Anglików, wśród których spędził niemałą część życia. Na polu praktycznej działalności w polityce i dyplomacji przewyższał wszystkich współpracowników księcia – jeden z „błędných rycerzy” sprawy polskiej, dla którego celem życia była służba dla kraju⁷.

Władysław Zamoyski zakochał się w swojej, o 28 lat młodszej od siebie siostrzenicy, przebywając w Poznaniu w grudniu 1851 r. Po przezwyciężeniu oporów Jadwigi i uzyskaniu dyspensy papieskiej, pojął ją za żonę w Halle 14 października 1852 r. W literaturze pamiętnikarskiej przeważa, zresztą przez samą Zamoyską wykreowany, obraz jej niechcianego, z woli rodziców, szczególnie matki, zawartego małżeństwa⁸. Zawierając szczerości jej słów można stwierdzić, że nie miała ona powołania do zamęścia, co nie oznacza, że męża nie kochała. Kochali, rozumieli i potrzebowali się wzajemnie. Był to związek na owe czasy partnerski⁹. Podstawą takiego związku dla Jadwigi było:

⁷ „Zamoyski był tego rodzaju naturą, że przy najlepszej chęci i woli nieprawdopodobnie dobrej, nie potrafił być wobec ludzi przyjemny, a nawet jak nie chciał, załaził im za skórę”. M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 3, cz. 1, s. 339. Jeden z jego bliższych przyjaciół, Zygmunt Krasieński w listach do Delfiny Potockiej tak charakteryzował Władysława: „Żeby miał sąd wydać o tym człowieku, rzekłbym, że jego usposobienie całe wzięwszy za jedność, to ona tak się rozłoży: pół bohatera, drugie zaś pół pozostałe tak: na jedną czwartą intryganta i na jedną czwartą monomana [...]”. Cyt. za B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert, Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971, s. 195–200, patrz także J. Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002.

⁸ „[...] idąc za mąż, chociaż mego męża najserdeczniej kochałam, zrobiłam rzecz przeciwną wszystkim życzeniom moim”. – pisała w liście do matki. List [b. m.] 8 XII 1868 r. BK 7334 k. 728–31. „[...] Zdaje mi się, że dziewięć dziesiątych smutków i cierpień jakie w życiu doznałam, z tego poszły, że idąc za mąż, żadnego a żadnego do tego nie miałam powołania. Bo miłość do męża jest tylko jednym z warunków powołania [...]” – pisała do siostry Elżbiety siedem lat później. List [b. m.] 12–14 XII 1875 r. BK 7596/2 k. 907.

⁹ Do kłótni i scysji domowych dochodziło bardzo rzadko, a Jadwiga tylko kilka razy w życiu widziała męża w złym humorze. Nieodrodna córka Tytusa, stała się z biegiem czasu dla męża partnerem w dyskusjach, towarzyszką, sekretarzem i tłumaczem w podróżach i misjach politycznych. Surowy, wyniosły i oschły Zamoyski był w swej żonie bardzo zakochany, pobażał jej słabościom, tolerował wady, pozwalał na samodzielne wyjazdy do Kórnik, całkowicie zaufał jej jako matce i wychowawczyni swoich dzieci i pani domu, zarządzającej domowym budżetem. Patrz korespondencja rodzinna obojga małżonków BK 7589 i BK 7584/1 i 2.

[...] zachowanie skrupulatnie swoich praw, a jeszcze skrupulatniejsze nie wkraczanie na cudze prawa.[...] Nie trzeba się ani mężowi, ani nikomu, pod nogi pakać i dać po sobie deptać, ale im się dajesz po sobie mniej deptać, tym mniej wolno lekceważyć i poniewierać. Bo to poniza oboje¹⁰.

Po wyjściu za mąż Jadwiga zamieszkała w Paryżu, najpierw przy rue d'Anjou 19, później, od 1858 r., w mieszkaniu na Quai d'Orleans 6, na wyspie św. Ludwika, gdzie mieściła się nowa siedziba Biblioteki Hotelu Lambert. Tutaj mieszkała wraz z dziećmi także po śmierci męża, aż do momentu swego powrotu do Kórnika w 1881 r. Do Paryża, do mieszkania na Quai d'Orleans, przyjeżdżała wraz z dziećmi co roku, prowadząc już szkołę gospodarczą w Galicji. Tutaj spędziła okres pierwszej wojny światowej i stąd powróciła, już ostatecznie, w 1920 r. do Kórnika.

W urzędzeniu mieszkania i w prowadzeniu gospodarstwa domowego, Jadwigę cechowało dążenie do oszczędności i praktyczności. Sama, metodą prób i błędów, urządzała i meblowała swoje mieszkanie, tak, aby stało się funkcjonalne, uporządkowane i przestrzenne. Jej pensja roczna, otrzymywana od rodziców, w 1853 r. wynosiła 4,5 tys. franków tj. 2,5 tys. talarów¹¹. Fundusze Zamoyskich zdeponowane były w banku paryskim u Malletów, gdzie Jadwiga miała otwarty przez męża kredyt. Oprócz tego, po śmierci męża, za pośrednictwem krewnych, lokowała kapitały kupując akcje Kompanii de La Nationale i de La Societ  Generale, obligacje amerykańskie i listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego¹². Wydatki roczne domu Zamoyskich wynosiły w 1854 r. 9 tys. 44 fr., w tym sam koszt podróży Zamoyskiego na Wschód przeszło 2 tys. fr.¹³ Jadwiga ze wszelkich domowych wydatków rozliczała się sumiennie przed mężem. Na początku jej małżeństwa miesięczny koszt utrzymania domu wynosił 1200 fr., w 1857 r. – 957 fr., a te wydatki chciała jeszcze obniżyć do 900 fr. miesięcznie. „[...] zdaje mi się, że dojdziemy do tego, aby osoba kosztowała z winem, etc. 50 franków miesięcznie” – pisała do męża w 1857 r.¹⁴

¹⁰ List JZ do siostry Cecylii Działyńskiej, *Therapia*, 30 VI – 13 VII 1855 r. BK 7342 k. 51–63.

¹¹ Przewidywany dochód z posagowych majątków ziemskich w Poznańskim, Babina i Jarosławca, po spłaceniu kredytów, miał wynieść rocznie 30–35 tys. franków. List JZ do męża, Kórnik, 16 IV 1858 r. BK 7589 k. 125.

¹² List Leonarda Niedźwieckiego do JZ, 16 VIII 1871 r. BK 7620 k. 141 i n.

¹³ „Rachunki domu Zamoyskich przez Leonarda Niedźwieckiego spisane w latach 1851–54”. BK 2426 k. 54.

¹⁴ Podobnie oszczędne życie próbowała ona prowadzić na Wschodzie, w czasie swej drugiej podróży z dziećmi. Wtedy miesięcznie rodzinie musiało starczyć 1000 fr. List JZ do męża, Passy, 3 VIII 1857 i 9 VIII 1857 r. BK 7589 k. 93–6 i 100. Podobnie było w rodzinie Czartoryskich, gdzie w 1844 r. wydatki domowe wynosiły 10–12 tys. fr. rocznie. J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, s. 152.

Do wprowadzenia oszczędnego trybu życia „zmuszała” Zamoyską nie tylko jej ascetyczna natura, ale także tryb życia rodziny tj. przede wszystkim podróże „służbowe” męża¹⁵, rodzinne wyjazdy do kurortów czy w Poznańskie oraz edukacja dzieci¹⁶. Tylko na początku małżeństwa Jadwiga, całkowicie nie przygotowana przez matkę do roli pani domu, pozwalała sobie na luksus chodzenia z mężem na obiady do restauracji, czy goszczenia rodziny księcia Adama obiadem zamówionym u Cheveta¹⁷. Już po powrocie z Turcji, mieszkając w Passy, zajęła się osobiście nadzorem nad domowym budżetem i kuchnią. „Wiem, że są ludzie, co za połowę naszego majątku umieją porządnie żyć i oszczędzać, a my ledwo wystarczyć możemy” – pisała w tym czasie do swego ojca. Sztuki utrzymania domu uczyła się od miejscowej, starej Francuski p. Bernard¹⁸. Sprawdziała rachunki dotyczące domowych wydatków (rachunki u piekarza, rzeźnika, praczki płaciła zazwyczaj w sobotę)¹⁹, uzgadniała z kucharką listę zakupów. Aby lepiej orientować się w wyborze i ilości potrzebnych produktów, zawiesiła sobie w pokoju kartę miar i wag oraz dokładnie studiowała książkę kucharską dla ustalenia jadłospisu²⁰. Oszczędności przynosiło też usprawnienie pracy i zakup odpowiedniego sprzętu gospodarstwa domowego. Na przykład w 1860 r., zamiast oddawać rzeczy do prania, co kosztowało miesięcznie 100–120 fr., Zamoyscy urządzili pralnię w domu, kupili magiel angielski i przyuczyli służbę. Zaś cztery lata później Jadwiga kupiła za 400 fr. maszynę do szycia firmy Goodvin²¹. Dbano też o to, aby jeden służący wykonywał szeroki zakres prac, np. prowadzeniem domu i sprawdzaniem rachunków zajmowały się Anna Birt i Klara Dembińska²². Niekiedy jednak takie oszczędności nie wystarczały i trzeba było, głównie w latach sześćdziesiątych, zrezygnować z życia towarzyskiego i zredukować liczbę służby²³. W 1876 r. zredu-

¹⁵ Nadwyrężyły budżet domowy głównie wyjazdy Zamoyskich do Anglii oraz wydatki na polskich emigrantów przybywających do Paryża w czasie i po powstaniu styczniowym. „[...] oni nas kompletnie zjadają [...]” – pisała zatroskana Jadwiga do matki. List [b. m.] 17 I 1864 r. BK 7334 k. 471–2.

¹⁶ Koszty rodzinnej podróży z Paryża do Poznania w 1868 r. wynosiły 2,5 tys. fr. Koszty te wrażały do 5 tys., kiedy Jadwiga chciała odwiedzić jeszcze Wiedeń i Oleszyce. List JZ do matki, [b. m.] 5 VIII 1868 r. BK 7334 k. 701–4. Jak obliczyła Jadwiga, na przykładzie Władysława i Marysi, edukacja dzieci kosztowała ją rocznie średnio 2,5 tys. franków. List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 1 I 1862 r. BK 7596/1 k. 564–5. Edukacja Marysi, pod koniec lat siedemdziesiątych, kosztowała Jadwigę rocznie 3 tys. franków. List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 14 VI 1878 r. BK 7596/2 k. 977–81.

¹⁷ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Oprac. M. Czapska, Londyn 1961 s. 155.

¹⁸ „Ona tłumaczy mi rzeczy, o których pierwszy raz słyszę” – pisała Jadwiga do swego ojca, [b. m.] 6 VII 1857 r. BK 7330 k. 385–8.

¹⁹ List JZ do matki, Passy, 28 VI 1857 r. BK 7334 k. 191–2.

²⁰ List JZ do siostry Elżbiety, Passy, 13 VII 1857 r. BK 7596/1 k. 371–6.

²¹ List JZ do matki, [b. m.] 20 II 1860, BK 7334 k. 249–50 oraz tamże [b. m.] 30 IV 1864, k. 493.

²² Klara Dembińska (1829–1910), od 1859 r. przez dziewięć lat mieszkała w Paryżu u Zamoyskich, była opiekunką i nauczycielką dzieci.

²³ List JZ do matki, [b. m.] 10 XI 1861 r. BK 7334 k. 312–13 oraz tamże [b. m.] 17 I 1864 k. 471–2.

kowała Zamoyska do minimum służbę, przychodziły tylko na wyznaczone godziny szwaczka i nauczycielka córki – pani Wallon. Taka decyzja spowodowana była nie tylko potrzebą oszczędności, ale też m.in. odejściem zaufanych służących i nowym trybem i stylem życia Jadwigi po śmierci męża²⁴.

Staranny był tryb werbunku i wyznaczania zakresu obowiązków służących. Pomoc domowa, służący, mamki, guwernerzy, byli przez Jadwigę dokładnie sprawdzeni pod względem uczciwości i rzetelności²⁵. Najczęściej byli to ludzie „poleceni” i „przysyłani” przez rodzinę, głównie Celestynę Działyńską, pochodzący z okolic Kórnik. W tym względzie Jadwiga kierowała się nie tylko względami „sentymentalnymi”, ale też ekonomicznymi. Taki służący, „przyuczony do zawodu” w Paryżu (np. „mały Mieloch” z Kórnik), był tańszy od miejscowego²⁶. Często też u Zamoyskich pracę dostawały dzieci Polaków – emigrantów i wdowy po oficerach²⁷. Przeciętna roczna pensja służącego wynosiła od 300 do 600 franków²⁸. Jednak z wypłatami Zamoyska prawdopodobnie niejednokrotnie zalegała²⁹. Zakres obowiązków służby był ściśle określony przez pana domu, a później już przez samą Jadwigę³⁰ (dla niej wzorem i ideałem służących byli służący angielscy³¹). Do ich obowiązków należało: sprzątanie mieszkania (wg określonego przez Jadwigę systemu³²), zapalanie, gaszenie i ściemnianie lamp, usługiwanie do stołu, budze-

²⁴ W liście do matki pisała, że ma teraz w miejsce służby „[...] prawdziwie złotą swobodę, prawdziwie złotą oszczędność [...]”. List [b. m.] 16 VIII 1876 r. BK 7334 k. 983–4. Np. w 1872 r. u Zamoyskiej służyli: Michał, Kasia, Franciszek Korczyński, Jan, Antoni i odźwierny Fagret z żoną i dziećmi. Guwernerami byli: pani O’Sullivan i pan Mendyński. Panna Birt, Niedźwiecki, dwaj RembIELińscy – Staś i Konstanty uzupełniali skład domu. Raptularzyk L. Niedźwieckiego 1872 r. BK 2415/16 k. 10.

²⁵ Nie zapobiegało to jednak dostatecznie przypadkom oszustwa i kradzieży wśród służby. List JZ do matki, Paryż, 9 XI 1853 r. BK 7334 k. 91 oraz tamże [b. m.] 9 IX 1866 r. k. 606–7. Zamoyscy musieli też odesłać mamkę sprowadzoną w 1858 r. z Poznańskiego, ponieważ była w ciąży. Zamoyski oburzony był faktem, iż w Wielkopolsce nie ma zakładu polecającego sprawdzone mamki. List W. Zamoyskiego do siostry Celiny Działyńskiej, Passy, 10 VII 1858 r. BK 7585/1 k. 785.

²⁶ Koszty mamki przywiezionej z Poznańskiego wynosiły 40–50 fr. miesięcznie zamiast 70. List JZ do siostry Elżbiety, Passy, 1 VII 1857 r. BK 7596/1 k. 367–70.

²⁷ W 1857 r. kucharką u Zamoyskich była wdowa po wojskowym i matka żołnierzy służących w Legii Cudzoziemskiej w Afryce. List JZ do męża, Passy, 3 VIII 1857 r. BK 7589 k. 95–6.

²⁸ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 16 VIII 1855 r. BK 7596/1 k. 248–53. Roczna pensja Leonarda Niedźwieckiego, sekretarza Władysława, wynosiła w 1854 r. 1200 fr., panny Birt w 1871 r. 900 fr., a jej dożywocie 1500 fr. List L. Niedźwieckiego do JZ, [b. m.] 19 VIII 1871 r. BK 7620 k. 145–6 oraz „Rachunki domu Zamoyskich przez L. Niedźwieckiego spisane w latach 1851–54”. BK 2426 k. 76.

²⁹ List JZ do męża, Kraków, 23 VIII 1867 r. BK 7589 k. 441–3.

³⁰ Kopie listów W. Zamoyskiego do żony, [b. m., b. d.] [1866 r.] BK 7585/2 k. 1286 oraz „Księga rachunków domu Zamoyskich”. BK 2427a k. 55–74.

³¹ List JZ do matki, Hastings, 11 VIII 1858 r. BK 7334 k. 213–14.

³² Przy okurzaniu służący musiał najpierw otworzyć okna, aby kurz nie osiadał na szybach, albo, po sprzątnięciu, przetrzeć szyby ściereczką. „Księga rachunków domu Zamoyskich”. BK 2427a.

nie, mycie, ubieranie i odprowadzanie do szkoły dzieci, usługiwanie państwu (np. podawanie rano generałowi kawy i cygaretki, towarzyszenie w czasie wyjazdów), przygotowywanie przyborów toaletowych i czystego odzienia, usuwanie nieczystości, anonsowanie gości, także biednych, drobne naprawy³³.

Z biegiem czasu wprowadziła Jadwiga ścisły nadzór nad służbą, notując w specjalnym dzienniczku wszystkie ich zasługi i przewiny. Za zaniedbania, niechlujstwo, spóźnienia, czy przyjście „podchmielonym” do domu, potraçała z dniówki, wynoszącej 20 centymów, 0,05 centyma³⁴. Opieka Zamoyskiej nad służbą nie sprowadzała się tylko do samej kontroli. Dbała o ich zdrowie, leczyła i pielęgnowała w chorobach, przygotowywała do śmierci³⁵. Interesowała się losem dawnych służących. Dbała o ich edukację, uczyła języka francuskiego i polskiego. Kładła też nacisk na wychowanie religijne, uczyła służbę katechizmu, pilnowała, aby wszyscy uczestniczyli w Pasterce a przedtem przystąpili do spowiedzi. Dbała o ich schludny wygląd, a kamerdyner, po południu, musiał być ubrany we frak. Zaufani służący z okazji Nowego Roku otrzymywali zazwyczaj praktyczne prezenty³⁶. Takich zaufanych miała Jadwiga kilku. Należeli do nich: przysłana przez Celestynę Działyńską z Kórniku Michalina Kurowska, Franciszek, też przysłany z Kórniku przez matkę Jadwigi, oraz Jan, polecony Zamoyskiej przez jej brata³⁷. Swoistym oryginałem był Michał, kamerdyner męża Jadwigi. Do grona zaufanych służących należał także Józef Miśnikiewicz – uczył on jazdy konnej Władysia Zamoyskiego. Domownikiem (w zasadzie) u Jadwigi była panna Birt, dawna jej nauczycielka. Sekretarzem Zamoyskiej, po śmierci jej męża, opiekunem jej majątku w Paryżu i bliskim przyjacielem rodziny był Leonard Niedźwiecki (wcześniej, w latach 1839-1868, sekretarz Władysława Zamoyskiego)³⁸. Nie wszyscy służący jednak stawiali się starymi domownikami. Część z nich odchodziła po roku, lub kilku latach pracy.

Dzień powszedni Zamoyskiej wyglądał dość typowo. Określały go jej obowiązki jako żony i pani domu, a później odpowiedzialnej za przyszłość swoich dzieci matki. W niedzielę cała rodzina szła na Mszę św. do polskiego kościoła na wyspie

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tak było z Fagretową, żoną odźwiernego oraz Zeli, dawną służącą Jadwigi. List JZ do matki, [b. m.] Wielkanoc 1863 r. BK 7334 k. 396-7 oraz tamże [b. m.] 8 IV 1867 r. k. 621-2.

³⁶ Raptularzyk L. Niedźwieckiego, 1872 r. BK 2415/16 k. 10.

³⁷ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 5 II 1886 r. BK 7596/2 k. 1177-80.

³⁸ Witaił on zawsze z bukietem kwiatów powracającą do Paryża Jadwigę. Zajmował się edukacją Jadwigi, jej dzieci, rodziny i służby. Prowadził rachunki domowe, pomagał Jadwidze w lokowaniu pieniędzy, w czasie podróży z Władysławem Zamoyskim informował ją o stanie zdrowia męża, opiekował się domem w czasie nieobecności Jadwigi, np. w czasie rewolucji 1871 r. szczególnie donosił jej o sytuacji w Paryżu. Po śmierci Niedźwieckiego do JZ. BK 7620; *Polski słownik biograficzny*, t. 22: 1977, s. 751-3 oraz J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 151.

St. Louis. Na nabożeństwa wielkopostne często chodzili też Zamoyscy do kościoła Nôtre Dame. Po południu zazwyczaj udawano się z rodzinną wizytą do Hotelu Lambert. Zamoyscy przyjmowali wizyty w piątki, wtedy Jadwiga organizowała tzw. „polskie wieczory”. Często jednak w dzień powszedni na śniadaniach, obiadach lub kolacjach zjawiali się mniej lub bardziej spodziewani goście. Uroczyscie obchodzono też imieniny i urodziny dzieci oraz Wigilię i Święta Wielkanocne – wtedy wystrój stołu nawiązywał do tradycji narodowych.

Jadwiga Zamoyska poświęciła się całkowicie swoim najbliższym, mężowi i dzieciom, rezygnując dla nich z własnych planów życiowych. Po wyjściu za mąż podporządkowała się ambicjom i karierze politycznej męża, choć powołania do małżeństwa nie miała i przez całe życie traktowała je jak „jedno wielkie oszukiństwo”, ucieczkę od życiowych trudności, „za ciasne buty na zbolące nogi”, czy „urojony obowiązek”³⁹. Niechęć do małżeństwa zaszczerpiła całkiem świadomie swoim dzieciom. Jednak w swoim związku potrafiła się zrealizować i doskonalić, kształcąc się, pogłębiając swoją religijność i zaangażowanie społeczne. To przede wszystkim miłość męża, a później urodzenie dziecka pozwoliły jej pokonać poczucie wyobcowania, smutek i tęsknotę za najbliższymi, pogodzić się z nową sytuacją, a dalej spełniać się w roli żony. Mąż kochał Jadwigę, uważając tę miłość za „najoczywistszą i największą łaskę Boga”, „dla niezliczonych powodów, a raczej bez powodu”. Wielbił cnoty żony, przede wszystkim „spokój duszy”, który, jak uważał, był cechą i skutkiem ufności Bogu. Niepewność i zagubienie Jadwigi przekształciło się z czasem w pełną ufność miłości, zrozumienie i akceptację „twardego”, pełnego wyrzeczeń życia męża, jego służby i ofiary „na ołtarzu ojczyzny”. Córka Tytusa, wychowana według patriotycznych zasad, nie tylko rozumiała, ale i podzielała obowiązki i służbę męża dla kraju. W czasie wojny krymskiej dwukrotnie towarzyszyła Władysławowi w jego misji na Wschodzie, kilkakrotnie jeździła z nim do Anglii, gdzie uczestniczyła w jego pracach dyplomatycznych. Z upływem czasu coraz bardziej zainteresowana była działalnością polityczną męża, opracowywała jego korespondencję, przepisywała i korygowała teksty przemówień i artykułów do prasy.

Miłość Zamoyskiego do żony z każdym dniem „głębsze puszczała korzenie” i rosła w miarę upływu lat, aż do „nieskończoności”. Jadwiga, z biegiem lat odpłacała mężowi podobnym uczuciem. Pożycie małżeńskie Zamoyskich było udane, szczęśliwe i w pełni satysfakcjonujące obie strony, co w dużej mierze miało wpływ na wychowanie ich dzieci. Rozumieli się wzajemnie, chociaż on nie do końca aprobował, ale tolerował jej różne słabości jak nerwowość, gwałtowność, często bardzo zmienne nastroje czy chorobę „resonowania” nad wszystkimi i nad wszystkim.

³⁹ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 12–14 XII 1875 r. BK 7596/2 k. 894–907.

Obawiał się i nie ufał jej nadmiernej uczuciowości i „galopującej wyobraźni”. Niepokoiły też Władysława stany melancholii i pesymizm żony. Krytykował, nazywając samolubstwem i lenistwem, jej zamykanie się w sobie, izolację od świata i tęsknotę za kresem ludzkiej egzystencji. Uznawał jednak Władysław niepospolity rozum i cnoty Jadwigi, dlatego dbał o jej stały „duchowy” rozwój. Cieszyły go i podzielał jej zainteresowania dotyczące nauki języków obcych, szczególnie perskiego i tureckiego. Podziwiał talent artystyczny żony i zachęcał do jego rozwoju.

Pod wpływem przykładu i refleksji religijnej męża wzrastała z biegiem czasu pobożność Jadwigi. Pobożność męża była jednym z istotnych czynników kształtującym jej życie duchowe⁴⁰.

Jadwiga w zasadzie samodzielnie zajmowała się wychowywaniem swoich dzieci. Było ich czworo, Władysław, Witold, Maria – zmarła w niemowlęctwie i druga córka, także Maria. Imiona te zostały nadane dzieciom na wyraźne żądanie ich matki. Nawiązywały do imion synów księcia Adama i imienia męża, córce natomiast Jadwiga zawsze pragnęła nadać imię Maria. Władysław, zajęty działalnością polityczną, siłą rzeczy nie mógł im poświęcić zbyt wiele czasu.

W notatniku, który złożył na ręce Jadwigi, po urodzeniu pierwszego syna pisał:

Życie moje poświęciłem Ojczyźnie [...] Mało przeto starania mego zdołam synowi udzielić. Zastąpi mnie przy nim Matka [...] w niej widzę jędrność roztropną a nade wszystko prawdziwą miłość Ojczyzny opartą na wierze i na miłości prawa Bożego. Te cnoty niech przeleje na dziecko nasze⁴¹.

Jadwigę z pierwotnym synem Władysławem, zwanym przez rodziców Władysiem, łączyła szczególna więź, od momentu jego szczęśliwego urodzenia. Dziecko przyszło na świat, duże, silne i zdrowe 18 listopada 1853 r. Mimo macierzyńskiej miłości, Zamoyska zdecydowała się powierzyć opiekę nad dwumiesięcznym niemowlęciem swoim rodzicom. Sama, pod koniec lutego 1854 r., wyruszyła w podróż na Wschód, do Stambułu, gdzie jej mąż, w okresie wojny krymskiej, zamierzał tworzyć polskie formacje wojskowe. W czasie nieobecności Jadwigi jej synek przebywał w Kórniku, gdzie opiekowała się nim rodzina. W okresie przeszło rocznej rozłąki Jadwiga bardzo tęskniła za Władysiem. Cieszyła ją każda przekazywana w rodzinnej korespondencji informacja o dziecku. Zamoyscy zobaczyli synka latem 1855 r., po swoim powrocie ze Stambułu. Do Paryża wnuka przywiózł dziadek, Tytus Działyński. Radość obojga rodziców była ogromna. Szczególnie ojca, który w czasie pobytu w Turcji, podobnie jak Jadwiga, bardzo tęsknił za synkiem. Teraz spędzał z nim każdą wolną chwilę. Zamoyski mógł jednak tylko niecałe dwa

⁴⁰ Korespondencja JZ z mężem BK 7589 oraz korespondencja W. Zamoyskiego z żoną BK 7584/li 2.

⁴¹ Notatnik W. Zamoyskiego. BK 1627 k. 1.

tygodnie cieszyć się jego obecnością. Pod koniec lipca wyjechał z misją dyplomatyczną do Londynu. Jadwiga zaś z synkiem i z ojcem przebywała w Paryżu jeszcze do połowy września. Później rodzina, po załatwieniu formalności wizowych, pojechała do Kórnika. Rozpoczął się kolejny, drugi już pobyt młodego Zamoyskiego w Kórniku. Przebywał tutaj dziewięć miesięcy, do połowy czerwca 1856 r., wraz z matką i braciszkiem Witoldem. Drugi syn Zamoyskich przyszedł na świat w Poznaniu, 6 października 1855 r. W tym czasie Jadwiga, nadrabiając zaległości, sama mogła zająć się wychowywaniem pierworodnego.

O postęпах w wychowaniu syna Władysław Zamoyski sam się przekonał, kiedy w styczniu 1856 r. jego siostra, Celestyna Działyńska, na dwa miesiące przyjechała z Władysiem do Paryża.

Kolejną okazję poznawania synka miał generał kilka miesięcy później w Stambule, dokąd na początku lipca 1856 r. przybyła, po raz kolejny, Jadwiga teraz już z dwójką dzieci: Władysiem i Witoldem. Dla niespełna trzyletniego chłopca była to jego pierwsza, tak długa, bo prawie roczna, egzotyczna przygoda. Dzielnie zniósł trudy długiej i uciążliwej podróży, odbywającej się już w czasie letnich upałów. Nie przeszkadzały mu one także w Turcji, nie chorował, dobrze sypiał. Większość czasu spędzał na powietrzu, bawiąc się z bratem. Bardzo szybko stał się ulubieńcem i maskotką żołnierzy oraz zachodnich dyplomatów. Jadwiga zabierała go ze sobą nie tylko w odwiedziny do rodzin osadników, czy z braciszkiem na spacer po Stambule, ale także na przyjęcia, (herbatę i dziecięce baliki), organizowane w zachodnich ambasadach.

Wiosną 1857 r. Zamoyscy wrócili z dziećmi do Paryża. Tutaj przyszła na świat 22 października 1857 r., po ciężkiej chorobie Zamoyskiej, siostra Władysia, Maria – trzecie dziecko Jadwigi i Władysława. Marysia zmarła w 1858 r., w czasie pobytu Zamoyskich w Anglii. Dwa lata później doczekali się oni kolejnego dziecka, także córeczki Marii. Jadwiga, mając na względzie swoje smutne doświadczenia, tęsknoty i rozłąki z najstarszym synkiem, starała się teraz naprawić „błędy młodości”. Postanowiła nie zostawać się więcej z dziećmi, osobiście nadzorując ich wychowanie i edukację⁴².

Zamoyski dawał żonie ogólne wskazówki dotyczące patriotycznego i religijnego wychowania dzieci. Ufając jej „bezgranicznie” twierdził, że stanowi doskonały przykład do naśladowania dla dzieci i wzór matki. Celem wychowania dzieci, głównie synów, miała być służba dla kraju. Umożliwić ją miało ukończenie szkoły apli-

⁴² Tylko wyjazdy do Anglii w latach sześćdziesiątych uniemożliwiały jej kontakt z dziećmi, głównie najstarszym synem, którego, jak sama twierdziła, „bardziej potrzebowała niż on jej”. List JZ do matki, Londyn, 14 I 1862 r. BK 7334 k. 325–6. Najdłużej rozłąka matki z synem trwała w czasie pobytu Zamoyskiej na Wschodzie (luty 1854 – lipiec 1855 r.) i w czasie pobytu Władysława w Stanach Zjednoczonych i w Australii (połowa 1879 – styczeń 1881 r.).

kacyjnej sztabu głównego i czynna służba w wojsku francuskim. Władysław, sam będąc wojskowym, święcie wierzył, iż taka edukacja najlepiej wyrabia charakter i sposobi do życia publicznego⁴³. Matka winna przysposobić dzieci do „pokornej pracy” i umiłowania obowiązku przez przyzwyczajanie ich do posłuszeństwa, pokramiania lenistwa, pychy i miłości własnej drogą cierpliwej i wytrwałej pracy i modlitewnej wiary w opatrzność Bożą⁴⁴. Stawiając żonie szczytne cele związane z wychowaniem i edukacją dzieci, Władysław, przebywając w domu, nie stronił od obowiązków wychowawczych. Z radością późnego ojcostwa oczekiwał ich przyjścia na świat. Samodzielnie zajmował się dziećmi w czasie pobytu żony u rodziny w Poznaniu. Bawił się z nimi, prowadził długie rozmowy, jeździł na konne spacer, zachęcał do nauki pływania i gimnastyki, kupował w Londynie ubranka, (często nie na miarę), pamiętał o ich urodzinach. Konsultował z lekarzami sprawy ich zdrowia, a z nauczycielami edukację. Dostrzegając różnice charakteru, a także wady dzieci, zalecał żonie przewycięzanie ich drogą cierpliwej, pełnej miłości i perswazji pracy i upatrywanie w nich źródła przyszłych zalet⁴⁵. Dając Jadwidze wskazówki, nie szczędził też uwag, czy „połajania” na przykład za stosowanie zdrobnień imion dzieci, czy zbytnie „wolnomyślicielstwo”. Był ojcem rozsądnym, umiejąc dostrzec wady swych pociech jednocześnie był dumny z ich wychowania, postępów w nauce oraz dotyczących tego zachwytów i pochwał rodziny. Wskazówki męża, zdającego sobie doskonale sprawę, ze względu na wiek i chorobę, że to na żonie spocznie główny ciężar wychowania dzieci, stały się dla Jadwigi wytyczną i drogowskazem na resztę jej życia. Dla dzieci zaś ojciec, zarówno za życia, jak i po śmierci, pozostał niedościgłym wzorem i ideałem patriotyzmu i poświęcenia życia w służbie ojczyźnie.

Zamoyska wychowanie dzieci traktowała jako misję, nieustanny obowiązek i służbę, z której przyjdzie jej kiedyś zdać sprawę przed Bogiem. Uważała je za bezinteresowną powinność rodziców wobec dzieci, za którą nie powinni oni niczego oczekiwać⁴⁶. Tak jak w swoim życiu, tak samo w wychowaniu potomstwa, dążyła do perfekcji i doskonałości. Brała też pod uwagę swoje własne, często przykre (brak zainteresowania ze strony matki), doświadczenia z dzieciństwa. Już będąc w ciąży, przygotowywała się do pełnienia obowiązków matki. Przesiadywała w ogrodzie Tuileryjskim wśród dzieci, mamek i nianiek, przysłuchując się ich rozmowom⁴⁷. Następnie, już od momentu porodu, osobiście nadzorowała wychowa-

⁴³ W. Zamoyski, „Do wychowania synów moich”. BK 7535.

⁴⁴ List W. Zamoyskiego do żony, Passy, 4 X 1860 r. BK 7584/2 k. 959.

⁴⁵ List W. Zamoyskiego do żony, Londyn, 27 XI 1855. BK 7584/1 k.544–50 oraz tamże Londyn, 1 III 1864 r. k. 1217–18.

⁴⁶ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 12–14 XI 1875 r. BK 7596/2 k. 899–907.

⁴⁷ J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 178.

nie dzieci. Starannie dobierała mamki – dbając o ich higienę i odpowiednią dietę, a później bony i piastunki, zwracając uwagę między innymi na ich moralne prowadzenie się. Troskliwie obserwowała rozwój fizyczny swoich maleństw, często konsultując to z lekarzami – niepokoiły ją choroby dzieci, np. w czasie wyżywania ząbków. Dbając o zdrowie hartowała synów, kąpiąc ich w zimnej wodzie. Kupowała dzieciom praktyczne, zdrowe i w dobrym gatunku ubranka z flaneli. Układała i nadzorowała cały rozkład ich dnia, terminy posiłków, zabaw, spacerów. Wycho-
wując swoje dzieci interesowała się nowinkami z tej dziedziny, głównie (na począt-
ku) literaturą angielską (prawdopodobnie za sprawą swojej nauczycielki i przyja-
ciółki Anny Birt). Dużo czasu i troski poświęcała dzieciom w okresie ich wypo-
czynku. Przebywając z nimi w kurortach obserwowała ich zabawy, pływanie
w morzu, jazdę konną, gimnastykę. Przywiązywała dużą wagę do ćwiczeń fizycz-
nych, a lekcje pływania i konnej jazdy były stałym elementem edukacji jej synów.
Pozwala im też na wiele swobody i kontakty z wiejskimi dziećmi⁴⁸.

Jadwiga Zamoyska duże znaczenie przykładała do organizacji wypoczynku ro-
dziny, co roku wyjeżdżano do kurortów. Ulubionymi kurortami Zamoyskich były:
nad Kanałem La Manche – Dieppe, Treport – mała wioska koło Dieppe oraz
Havr, a na północy Anglii – Hastings. Zamoyska wypoczywała też, ze względu na
zdrowie dzieci Witolda i Marysi, na południu Francji np. w Arcachon w pobliżu
Bordeaux, nad Oceanem Atlantyckim. Była to miejscina malowniczo położona na
górzystym terenie, w morskiej zatoczce, gdzie zapach ogromnego sosnowego lasu
mieszał się z zapachem i szumem morza⁴⁹. Wyjeżdżała zazwyczaj w sierpniu i we
wrześniu, wtedy koszt pobytu był tańszy niż w sezonie⁵⁰. Wypoczywała zazwyczaj
sama, bez męża, zajętego w tym czasie działalnością polityczną, głównie wyjazda-
mi do Anglii. Z mężem natomiast wyjeżdżała, po jego powrocie z Anglii, na wypo-
czynek do Plombières, gdzie Zamoyski brał błotne kąpiele⁵¹. W kurortach Jadwiga
starala się wynajmować tanie, ale schludne i blisko morza położone domki, naj-
częściej z ogródkiem. Później, po śmierci męża, nie wyjeżdżała już do kurortów.
Wypoczywała zazwyczaj w wynajętym domku letniskowym Villa Emilie w Mont-
morency (za życia męża wyjeżdżali do domku letniskowego w Passy pod Paryżem)

⁴⁸ List JZ do męża, Arcachon, 9 IX 1860 r. BK 7589 k. 203.

⁴⁹ List JZ do męża, [b. m.] 28 VIII 1860 r. BK 7589 k. 195–200.

⁵⁰ Wtedy koszt wynajęcia pokoju wynosił 300 zamiast 500 fr. miesięcznie. W 1861 r. w Havrze sam koszt wynajęcia domu wynosił 40 fr. na dzień, rok wcześniej we wrześniu w Arcachon, czynsz wynosił 25 fr. dziennie, osobno pensja kucharki 80 fr., mamki 50 fr., kupowane przez Jadwigę ośle mleko dla dzieci – 60 fr. List JZ do męża, [b. m., b. d.] 1861 r. BK 7589 k. 270 oraz tamże, [b. m.] 28 VIII 1860 r. k. 195–200.

⁵¹ Z mężem i z dziećmi była ona w Plombières w lipcu lub sierpniu w latach 1862, 1863 i 1864. Władysław po powrocie z Anglii bardzo lubił tam wypoczywać. List JZ do matki, Rzym, 31VII 1862 r. BK 7334 k. 375–6 oraz listy JZ do siostry Elżbiety. BK 7596/1 k. 639–40 i k. 647–50.

lub u siostr wizytek w Wersalu, dzieci zaś wysyłała na wakacje do rodziny w Poznńskie, albo do przyjaciół na wieś, na południe Francji⁵².

Zamoyska dbała, aby dzieci (nawet już dorosłe) były „porządnie” ubrane, czysto, praktycznie i w przypadku córki, gustownie. Przypominała dzieciom o zachowaniu czystości, schludnym wyglądzie i codziennym myciu zębów. Dbała o zdrowie własne i swoich najbliższych, nie tylko wyjeżdżając do kurortów, ale także, dość często, zasięgając porady lekarskiej. Wymagały tego choroby i niedomagania całej rodziny, łącznie z panną Birt. Domowymi lekarzami Zamoyskich byli: dr Blache – bardzo dobry specjalista od chorób dziecięcych (do niego też najwięcej zaufania miała panna Birt), dr Peter (leczył całą rodzinę Zamoyskich, był konsultantem w chorobie Jana i Cecylii Działyńskich), dr Cambell (leczył Jadwigę w czasie choroby podczas ciąży z drugą córką). W poważniejszych przypadkach głównym konsultantem byli: dr Tardieu i dr Trousseau – wybitny chirurg, zajmujący się przypadkami raka żołądka (on leczył Zamoyską w czasie jej choroby w latach siedemdziesiątych). Korzystali też z porad dr. Bayera, który leczył rodzinę Czartoryskich. Rodzinnym dentystą zaś był dr Evans, u niego Zamoyscy regularnie kontrolowali stan uzębienia⁵³. W czasie pobytów w Kórniku lekarzem Jadwigi był Michał Nieszczota, siostrzeniec Karola Marcinkowskiego, domowy lekarz Działyńskich. Zamoyscy mieli także swego weterynarza, u którego leczyli konie⁵⁴. Był to pan Villates. Po śmierci męża, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych leczyła się Jadwiga w Paryżu (choroba oczu), u dr. Chenszela i dr. Seweryna Gałęzowskiego. Zaprzyjaźnionym lekarzem, a zarazem guwernerem Władysława był Tadeusz Mendiński, chrześniak generała. Wierzyła też Zamoyska w kurację homeopatyczną oratorianina ks. Pététot. W Zakopanem leczył generałową dr Andrzej Chramiec. Na dolegliwości żołądkowe lekarze zalecali rodzinie leki homeopatyczne – arszenik (9 ziarenek na 6 łyżek wody), na osłabienie „żelazne pigułki” i „stare wino” z chininą, na bóle w plecach – leżenie z kataplazmami na żołądku. Febrę i reumatyzm leczono stosując masaże całego ciała oraz kilka razy dziennie okłady z zimnej wody i chininy⁵⁵. Na nerwobóle pomagał chloroform. Jadwiga była zwolenniczką kuracji elektrycznością. Jednak oprócz nowinek medycznych wierzyła też w cudowną, leczniczą moc wody z Lourdes

⁵² Zaprzyjaźnieni z domem Zamoyskich byli np. państwo de Villers, państwo Clermont Tonnerre i rodzina de Rumigny; tam zazwyczaj Jadwiga wysyłała dzieci, głównie Marysię. List JZ do matki, [b. m.] 21 IV 1870 r. BK 7334 k. 837–8 oraz tamże [b. m.] 16 VIII 1876 r. k. 983–4.

⁵³ List JZ do matki, [b. m.] 31 I 1864 r. BK 7334 k. 478–80.

⁵⁴ Nadwyręzoną nogę konia leczył on stosując kataplazmy i kąpiele. Utrzymanie klaczy w 1854 r., kosztowało Zamoyskich 159 fr.. List JZ do męża, Passy, 8 VIII 1857 r. BK 7589 k. 93 oraz „Rachunki domu Zamoyskich przez L. Niedźwieckiego spisane w latach 1851–54”. BK 2426 k. 72.

⁵⁵ List W. Zamoyskiego do siostry Celiny Działyńskiej, [b. m.] 15 V 1857 r. BK 7585/1 k. 658–9 oraz list JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 13 II 1879 r. BK 7596/2 k. 998–1001.

(dodawała ją potajemnie do napojów pannie Birt w czasie jej choroby) i wody z Gietrzwałdu (tę przysyłała jej Cecylia Działyńska). Dzieci były szczepione, na przykład przed wyjazdem na Wschód w 1856 r., a w okresie dorastania dostawały pigułki homeopatyczne z żelazem⁵⁶.

Stosując się do wskazówek męża i biorąc wzór ze swej matki, Jadwiga dużą wagę przykładła do religijnego wychowania dzieci. W zasadzie już od momentu, kiedy dzieci zaczynały wypowiadać pierwsze słowa, uczyła je modlitwy. Przypominała o codziennym rachunku sumienia. Od najmłodszych lat przyzwyczajała do codziennej lektury *Pisma świętego*, czytając przy śniadaniu, kilkuletnim dzieciom, ustępy z *Biblii* i historii Kościoła. Dla dzieci swoich i rodziny przygotowywała w formie pytań wypisy z *Pisma świętego*, a później zajęła się przygotowywaniem dla nich historii świętej z ilustracjami⁵⁷. „Dla zbudowania” nakłaniała ich do czytania *Żywotów świętych* np. autorstwa Piotra Skargi. Uczyła katechizmu sama, a później posyłała dzieci na naukę do parafii. Sama też przygotowywała swoich synów do I Komunii i bierzmowania⁵⁸. Dla córki, wzorem swej matki, przygotowywała „Naśladowania” (wypisy z *Pisma świętego* dotyczące nauk i życia Chrystusa). Duży wpływ na edukację religijną Zamoyskich, głównie po śmierci ojca, wywarli zaprzyjaźnieni z rodziną oratorianie, głównie księży Perraud, Gratry, Pététot. To właśnie ich rekolekcje i nauki stały się drogowskazem nie tylko w życiu Jadwigi, ale też jej dzieci.

Przedmiotem troski Jadwigi było, obok wychowania religijnego, wychowanie patriotyczne. Edukację patriotyczną dzieci Zamoyskich umacniały prawie coroczne ich odwiedziny u rodziny, w kraju. W Kórniku i Poznaniu u dziadków i wuja Jana, w Drążgowie u cioci Maryni Grudzińskiej i w Rokosowie u cioci Izy Czartoryskiej. Kórnik był zawsze dla Jadwigi symbolem tradycji rodzinnych i twierdzą w walce przeciwko polityce germanizacyjnej. Pobyty w Kórniku miały dla Zamoyskiej charakter rodzinno-patriotyczno-terapeutyczny. Sięgając do korzeni i tradycji

⁵⁶ List Celiny Działyńskiej do W. Zamoyskiego, [b. m., b. d.] BK 7590 k. 198 (pisała ona o szczepieniu drugiej córki generała) oraz list JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 26 II 1876 r. BK 7596/2 k. 919–3. Swego męża leczyła Jadwiga mieszkanką leków homeopatycznych, które osobiście komponowała i dodawała mu do wina lub bulionu, na jego nerwobóle stosowała „kołysanie” ręki lub nogi, uspokajało generała także wieczorne, głośne czytanie żony. Przed śmiercią leczyli go lekarze chininą i ipekakuaną. U małej Marysi, u której w 1860 r. lekarze podejrzewali szkarlatynę i zapalenie płuc, kuracja polegała na wachaniu eteru, łykaniu lodu i waleriany, stosowaniu ciepłych kąpielii i nacierania belladonną. Chorego na szkarlatynę w 1865 r. Władysław leczono stawianiem wizykaterii i nacieraniem okolic serca sodą. Dolegliwości żołądkowe Witolda leczono chininą i rumbabarum. List JZ do męża, [b. m.] 29 VIII 1860 r. BK 7589 k. 199, tamże [b. m.] 18 IX 1860 r. k. 215 oraz list JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 29 VII 1860 r. BK 7596/1 k. 510.

⁵⁷ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 15 VI 1859 r. BK 7596/1 k. 441–2.

⁵⁸ List JZ do matki, [b. m.] 6 II 1870 r. BK 7334 k. 824–5 oraz tamże [b. m.] 31V1869 r. k. 775–9 i [b. m.] 31 XII 1869 r. k. 820–1.

nabierała ona sił i leczyła rany po przebytych cierpieniach⁵⁹. Patriotycznemu wychowaniu służyła też nauka języka polskiego. W rozmowach rodzinnych Zamoyscy zakazywali dzieciom posługiwania się językiem francuskim. Jadwiga konsekwentnie nie odpowiadała na pytania zadawane po francusku, później zaś za francuską mowę przy stole dzieci płaciły centyma⁶⁰. Zakazywała francuskich rozmów w kontaktach z kuzynostwem i dziećmi znajomych rodziny. Starła się o nauczycieli Polaków, języka polskiego uczył dzieci, a także służbę – Leonard Niedźwiecki, a w latach 1871-73, regularnych lekcji języka ojczystego udzielał im sekretarz Jana Działyńskiego – Jan Rustejko⁶¹. Dzieci przyswajały sobie ojczystą mowę ucząc się na pamięć wierszy patriotycznych np. Zygmunta Krasińskiego czy Adama Mickiewicza, a za przepisanie wersetu wiersza dostawały jednego sous⁶². Czytały głównie polskie książki, ucząc się z nich m.in. ojczystej historii i geografii. Brały udział w urządzanych przez Zamoyską przedstawieniach teatralnych, w których wystawiano polskie sztuki. Oprócz nauki języka polskiego, wychowaniu patriotycznemu miało służyć przyzwyczajanie od dzieciństwa, głównie synów, do służby publicznej na rzecz kraju. Jadwiga przygotowywała ich do tego ucząc karności, wytrwałości, ofiarności i wyrzeczeń. Sama w kontaktach z dziećmi nie lubiła zbytniej tkliwości, pieśzczot czy „czułościowości”. Miała jednak tendencję do zdrobnień ich imion lub używania „pieśzczotliwych przydomków”⁶³.

Młodzi Zamoyscy jedli skromnie, ale nie ubogo, a ich dieta przystosowana była do potrzeb fizycznych organizmu. Na święta czy z okazji urodzin i imienin otrzymywali prezenty skromne, praktyczne, „pożyteczne zabawki”, odzież, oprawione obrazki ze *Starego Testamentu*, przyrządy gimnastyczne, a np. jedenastoletnia Marynia książkę kucharską. Uczyli się też rezygnować ze świątecznych prezentów, a oszczędzone pieniądze przeznaczać na potrzeby biednych⁶⁴. Jadwiga uświa-

⁵⁹ Jadwiga Zamoyska przebywała sama w Kórniku latem w 1853 r.; od sierpnia 1855 r. do czerwca 1856 r. – z Władysiem i Witoldem; latem 1858 r. z najstarszym synem; w 1859 r. – z całą rodziną; sama – w lutym i w marcu 1863 r. i w 1864 r.; co roku z rodziną w latach 1865–7; po śmierci męża, z dziećmi, latem 1869 r. i w 1871 r.; w 1872 r. – przysłała synów (sama w Paryżu opiekowała się umierającą panną Birt); później przyjechała w sierpniu 1873 r., następnie, przez kilka lat, bardzo ciężko chorowała, pozostając cały czas we Francji. Z rodziną powróciła do Kórnika, w związku z przejęciem spadku przez jej syna i przebywała tu w latach 1881-1886. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powróciła do Kórnika w 1920 r. i pozostała tu do swojej śmierci w listopadzie 1923 r.

⁶⁰ List JZ do męża, Passy, 9 VIII 1857 r. BK 7589 k. 99 oraz list JZ do siostry Cecylii Działyńskiej, [b. m.] 24 VIII 1875 r. BK 7342 k. 215–20.

⁶¹ List JZ do siostry Cecylii. BK 7342 k. 215–20.

⁶² Tamże.

⁶³ W listach do syna Władysława nazywała go „Najukochańszym Psiskiem”. „Moje Marysiatko – Niedźwiedziatko” lub „Marmaro” – pisała w listach do córki.

⁶⁴ List JZ do córki, [b. m.] 11 VII 1875 r. BK 7595/1 k. 26 oraz list JZ matki, [b. m.] 19 XI 1861 r. BK 7334 k. 316 i [b. m.] 2 I 1863 r. k. 392–3.

damiała dzieciom, iż sam majątek i urodzenie nie wystarczą, a pozycję, szacunek i poważanie otoczenia zdobywa się ciężką pracą. Uczyla ich pokory w kontaktach ze służbą i ludźmi „niższego stanu” (nie miało to jednak nic wspólnego z zasadami egalitaryzmu)⁶⁵. Kształtowała poczucie obowiązku, wdrażając do przestrzegania stałego rozkładu dnia, czy stawiając punkty karne – czerwone znaczki, za opieszałość⁶⁶.

Jadwiga zdawała sobie doskonale sprawę, że sama, nawet najlepsza edukacja domowa, szczególnie dla synów nie wystarcza. Dlatego też, aby dobrze przygotować ich do służby krajowi wybrała, wspólnie z mężem, szkołę publiczną. Kontrolowała szczegółowo cały proces edukacji dzieci, sprawdzała odrabianie zadań domowych, wyznaczała czas nauki, zachęcała je do wzajemnej pomocy. Kontrolowała nawet czas i punktualność drogi do szkoły i drogi powrotnej do domu. Aby przygotować Władysia i Witolda do nauki w Lycée Charlemagne, posyłała synów na kurs przygotowawczy pana Renny.

Zamoyska, podobnie jak jej mąż, była zwolenniczką wychowywania drogą perswazji i cierpliwego tłumaczenia dzieciom ich wad i przewinień. Rozmowy miały na celu uświadomienie popełnionego błędu, wywołania refleksji, chęci poprawy i zadośćuczynienia. Kara natomiast miała być konsekwentna i adekwatna do rodzaju popełnionej winy. W początkowej fazie wychowania Jadwiga raczej eksperymentowała, dzieląc się uwagami ze swoją siostrą Elżbietą (Izą), której dzieci były w wieku Władysia i Witolda⁶⁷. Natomiast w latach sześćdziesiątych, pozostając pod wpływem oratorianów, zafascynowana była metodami wychowawczymi księdza, a później biskupa Dupanloup – zwolennika nurtu liberalnego w nauce społecznej Kościoła katolickiego⁶⁸. Jego książki o tej tematyce stały się dla Zamoyskiej pożywką dla różnego rodzaju przemyśleń, np., że brak konsekwencji i „słabość” rodziców wobec dzieci jest przyczyną powstawania i rozrastania się u nich różnego rodzaju wad⁶⁹.

Szczególną wagę przywiązywała Jadwiga do wychowania najstarszego potomka, przyszłego spadkobiercy i kontynuatora działań politycznych ojca. Dostrzegając wady swego pierwotnego uparcie kontynuowała prace nad kształtowaniem jego charakteru, szczególnie, kiedy ten dorósł już „do wieku szkolnego”. Za opieszałość przy wykonywaniu czynności, np. myciu, ubieraniu się i jedzeniu, dostawał

⁶⁵ List JZ do brata, [b. m.] 29 XI 1870 r. BK 7340 k. 557–9.

⁶⁶ List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 10 X 1861 r. BK 7596/1 k. 543–4 oraz list JZ do męża, [b. m.] 8 IX 1861 r. BK 7589 k. 268–9.

⁶⁷ List JZ do siostry Elżbiety, Terapia, 20 XI 1856 r. BK 7596/1, k. 193–8 oraz list JZ do syna Witolda, Poznań, 19 VIII 1869 r. BK 7594 k. 31–3.

⁶⁸ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, t.1, Poznań 1986 s. 173 i dalsze.

⁶⁹ List JZ do męża, Havr, 1861 r. BK 7589 k. 270–2.

siedmioletni Władysław, od matki, „punkty karne”, czyli czerwone znaczki. Jadwiga tę wadę syna uważała za „wadę familijną”, dlatego konsekwentnie usiłowała ją zwalczać⁷⁰. Miękkosć charakteru i „mazgajstwo” synka pokonywała m.in. przyzwyczajaniem go do hartowania ciała i gimnastyki. Kolejną wadą, dostrzeganą przez matkę był brak pokory i „wyniosłość” w obcowaniu z bliźnimi. Za każdą niesłuszną i krzywdzącą skargę na służących, lub złe odnoszenie się do nich musiał Władysław przeproszać, uświadomiwszy sobie przedtem intencje swoich przewinień. Na lenistwo, kłamstwa i „wykręcanie się” dziesięcioletniego syna, między innymi od obowiązków szkolnych, karą zadaną przez matkę było np. milczenie przez kwadrans przy stole w czasie posiłków.

Za największą wadę syna w czasie jego szkolnej edukacji Zamoyska uważała „imaginację i lenistwo”, natomiast „pycha i brak konsekwencji w działaniu” były dla niej głównymi przeszkodami w walce z lenistwem pierworodnego, który „bardzo łatwo wpadał w entuzjazm, ale równie szybko się zniechęcał”. „Dziwne w tym Władysiu żywioły, jakieś aspiracje ogromne a w wykonaniu bardzo miękkie” – zwierzała się Jadwiga mężowi⁷¹. Lenistwu starała się zapobiegać, zgodnie ze wskazówkami męża, kształtując u syna zamiłowanie do obowiązku i nawyk systematycznej i wytrwałej pracy. Ośmioletni syn miał skrupulatnie przez matkę określony harmonogram zajęć. Z biegiem czasu większość dnia Władysława pochłaniała nauka, do tego stopnia, że u jedenastoletniego chłopca podejrzewano chorobę mózgu lub, w najlepszym razie, przesilenie nerwowe. Rodzice obawiali się, iż tego rodzaju przypadłości mogą być, po ojcu, dziedziczne. Dlatego zabrano Władysia ze szkoły i przez rok uczył się w domu, pod kierunkiem domowych nauczycieli. Mimo tych wszystkich starań młody Zamoyski nie osiągał w nauce zbyt dobrych wyników. W czasie trzyletniej edukacji na kursach tylko raz był pierwszym w nauce⁷².

Zamoyska była surową matką, nie oznaczało to jednak, iż nie potrafiła dostrzegać zalet swego pierworodnego. Mimo wad, uważała go za dziecko elokwentne, bystre, nad wiek rozwinięte, predestynowane, z racji swego urodzenia i koligacji rodzinnych, do wyższych, szczytnych celów. Często wyrzucała ona sobie zbytnią surowość wobec niego. Cieszyła się też i nagradzała każdy szkolny sukces syna. Dopingowała do pokonywania słabości, wytrwałości i konsekwencji w działaniu.

Pomocna w zwalczaniu wad Władysia było także edukacja religijna. Dziewięcioletni Władysław, pod kierunkiem matki, uczył się katechizmu i *Dekalogu*, a także uczęszczał, raz w tygodniu, na katechizm w parafii⁷³. Później, pod wpływem matki kilkunastoletni młodzieniec samodzielnie uczęszczał na katechezę i był członkiem

⁷⁰ List JZ do męża, [b. m.] 8 IX 1861 r. BK 7589 k. 268.

⁷¹ List JZ do męża, [b. m.] 2 I III 1864 r. BK 7589 k. 386 i tamże [b. m.] 2 IV 1865 r. k. 418–19.

⁷² List JZ do męża, [b. m.] 23 IV 1864 r. BK 7589 k. 386.

⁷³ List JZ do matki, [b. m.] 4 XI 1863 r. BK 7334 k. 436–46.

rady katolickiej w parafii⁷⁴. Zamoyska nie chciała wychowywać dzieci w „cieplarnianych warunkach”. Twierdziła, iż dzieci nie należy izolować od świata, a kontakt z rzeczywistością, nawet bardzo bolesny zawiera, sam w sobie, najpełniejszy aspekt poznawczy i wychowawczy⁷⁵.

Śmierć Władysława Zamoyskiego (11 stycznia 1868 r.) spowodowała jego długoletnia choroba nerwów, żołądka a później serca. Nasiliła się ona w grudniu 1867 r., po powrocie Zamoyskich z kraju. Jadwiga cały czas czuwała przy umierającym mężu, modląc się, aby te cierpienia przygotowały go na spotkanie z Bogiem. Po jego śmierci starała się być mężna i podolać narzuconym obowiązkom. Najlepiej jednak stan jej ducha oddają listy do matki – „nic nie wiem, niczego nie pojmuję, niczemu nie wierzę, [...] prawie mogę powiedzieć, że nie czuję [...] byle mi dano spokój, to prawdziwie nie żyję”⁷⁶.

Po śmierci męża Zamoyska zdecydowała się, jak sama twierdziła, dla dobra dzieci na pozostanie we Francji; przede wszystkim przyszłość Władysia miała wpływ na jej decyzję⁷⁷. Kształcąc się we Francji miał on zdawać egzaminy do Szkoły Politechnicznej, ta zaś otworzyć mu mogła drogę do szkoły sztabu i kariery wojskowej, jak chciał ojciec. Po śmierci męża dalszą edukację syna konsultowała Jadwiga ze swoim bratem.

Jan Działyński z Władysiem „zaprzyjaźnił” się już w czasie jego pierwszego pobytu w Kórniku, w 1854 r. Później obserwował bacznie jego rozwój, dowiadywał się też z korespondencji siostry i samego Władysława, o jego edukacji i planach życiowych. Przysyłał podręczniki, głównie do nauki matematyki, podtrzymywał siostrzeńca na duchu w czasie zdawania egzaminów do Szkoły Politechnicznej. Przypominał siostrze o obowiązku „narodowego” wychowania syna. Często mówił, że tylko w żyłach ich obu płynie jednocześnie krew Działyńskich i Zamoyskich. Obserwując predyspozycje Władysława do poświęcenia się sprawom publicznym, zdecydował się w testamencie uczynić go swoim spadkobiercą⁷⁸.

⁷⁴ List JZ do siostry Cecylii, [b. m.] 28 I 1864 r. BK 7342 k. 77–79 i dalsze oraz list JZ do matki, [b. m.] 29 I 1865 r. BK 7334 k. 533.

⁷⁵ Dzieci obserwując bezpośrednio epizody wojny francusko-pruskiej, najlepiej nauczą się historii, także (na przykładzie klęski Francji) historii upadku własnego państwa. List JZ do matki, [b. m.] 8 XII 1868 r. BK 7334 k. 728–31 oraz JZ do brata [b. m.] 29 XI 1870 r. BK 7340 k. 535–6.

⁷⁶ List JZ do matki, [b. m.] 13 I 1868 r. BK 7334 k. 675.

⁷⁷ Przeciwno jej decyzji protestowała bliższa i dalsza rodzina, posądzając Jadzię o „sfrancuzienie” i brak patriotyzmu. „[...] żeby sami nauczyli się przynajmniej tyle po polsku, aby mnie po polsku lajać mogli [...]” pisała o Branickich rozgoryczona Zamoyska do siostry Cecylii. List [b. m.] 28 I 1875 r. BK 7342 k. 190–3.

⁷⁸ Listy JZ do brata, [b. m.] 10 VIII 1872 r. BK 7340 k. 553–6; [b. m.] 22 IX 1874 r. k. 564–5; [b. m.] 22 VIII 1876 r. k. 567–8 i [b. m.] 1879 r. k. 569–70 także list J. Działyńskiego do W. Zamoyskiego, [b. m.] 1874 r. BK 7603 k. 39–40 i list J. Działyńskiego do siostry JZ, [b. m.] ok. 1879 r. BK 7601 k. 226.

Bratu i swojej matce Zamoyska tłumaczyła, że nauka języka niemieckiego niezbędna dla dalszej edukacji Władysia w kraju, zajęłaby przypuszczalnie dwa lata. Po tym czasie byłby on „za stary”, aby kontynuować studia. Młody Zamoyski uczył się jednak, za sprawą matki, tego języka m.in. u księdza Edwarda Likowskiego, który w 1873 r. przebywał w Paryżu⁷⁹.

Jadwiga, w okresie przygotowań syna do zdawania matury, w 1871 r. (w czasie rewolucji w Paryżu), zapewniała mu dodatkowych korepetytorów oraz, przy pomocy oratorianów, możliwość kontynuowania nauki w kolegium jezuickim w Tours⁸⁰. Bardzo przeżyła kolejne, nieudane próby Władysława, zdania egzaminów do Szkoły Politechnicznej⁸¹. Kiedy syn wstąpił do służby wojskowej w Vincennes, wynajęła dom, aby być blisko niego⁸². Później bacznie śledziła jego losy w podróży do Australii.

Charakter Władysława Zamoyskiego, jego patriotyczna postawa, zaangażowanie społeczne, polityczne oraz religijność, ukształtowane zostały przez atmosferę rodzinnego domu, której istotnym czynnikiem była osobowość matki. Z biegiem czasu syn upodobił się do matki charakterem i ascetycznym trybem życia. Jadwiga troszczyła się o syna przez całe jego dorosłe życie. Niepokoilią się jego „zgryźliwym usposobieniem”, chorobami, nastrojami przygnębienia. Krytykowała skrajnie ascetyczny tryb życia. Bezskutecznie namawiała go do ożenku⁸³. Uzyskując plenipotentę syna, przejmowała w jego imieniu majątek kórnicki i pomagała Władysławowi w zarządzaniu nim. Do końca życia interesowała się wszystkimi formami działalności syna. Podtrzymywała go na duchu, zachęcała do wytrwałości w działaniu.

Władysław odpłacał matce podobną miłością, a jej słowa traktował jak ewangelię⁸⁴. Pomagał Jadwidze w organizacji i rozwijaniu Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Opieka nad szkołą, jej rozwój i zabezpieczenie materialne stały się naczelnym zadaniem utworzonej przez niego Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

⁷⁹ List JZ do matki, [b. m.] 8 VI 1868 r. BK 7334 k. 728–31 oraz [b. m.] 9 XI 1873 r. k. 936–8.

⁸⁰ List JZ do matki, [b. m.] 1 I 1871 r. BK 7334 k. 861–2.

⁸¹ List JZ do brata, [b. m.] 10 VIII 1872 r. BK 7340 k. 553–6 i dalsze.

⁸² List JZ do siostry Elżbiety, [b. m.] 8 XI 1874 r. BK 7596/2 k. 848–9.

⁸³ Tamże, [b. m.] 19 X 1899 r. k. 52.

⁸⁴ List JZ do matki, [b. m.] 8 XII 1869 r. BK 7334 k. 810–15.